

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 293 (1340)

NIEZBĘDNA OPERACJA.

W numerze wczorajszym zamieściliśmy lakoniczną wzmiankę o usunięciu przez władze szkolne 18 uczniów gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Wstrzymaliśmy się narazie od oceny tego nadzwyczaj smutnego faktu, chcąc się zapoznać z bliższymi szczegółami całej tej sprawy. Obecnie jesteśmy w stanie, po uzyskaniu ścisłych informacji, stwierdzić, że wydalenie nastąpiło z powodu czynnego udziału owych uczniów w antypaństwowej akcji komunistycznej.

Zarządzenie Kuratorium Szkolnego było złem koniecznym, nieuniknionym dla każdego obiektywnego obserwatora współczesnego życia białoruskiego. Lecz zrozumienie tego faktu staje się dopiero możliwym po gruntownym zbadaniu stosunków panujących w społeczeństwie białoruskim bodaj od początku zaistnienia problemu państwowości na terenie naszej ogólnopolskiej polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

Sam fakt usunięcia destrukcyjnych elementów przedstawia się nadzwyczaj prosto. Od dłuższego już czasu zaobserwowały władze dość wyraźnie prowadzoną „robotę” i „akcję” komunistycznej młodzieży gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Powtarzające się częste ekscesy uczniów niejednokrotnie zmuszały władze szkolne do interwencji.

Jednakże na skutek prośby Rady Pedagogicznej gimnazjum, wierzącej w możliwość naprawy stosunków środkami pedagogicznymi, zwlekano z radykalnym posunięciem. Ostatecznie czynny udział uczniów na nielegalnym, opartym na komunistach zjeździe Tow. Szkół Białoruskiej dopełnił i tak już pełną czarę.

Władze szkolne stanęły wobec konieczności ratowania ogromnej większości zdrowych uczniów przez radykalne usunięcie grupy demoralizującej ogólnie życie szkoły.

Sam fakt i jego konieczność nie budzi wątpliwości.

Przed nami jednak powstaje zagadnienie inne. Dlaczego właśnie żywiły komunistyczne obrazy gimnazjum białoruskie w Wilnie za teren swej działalności antypaństwowej? Dlaczego wszelkie najenergiczniejsze postanowienia Rady Pedagogicznej, dążące do przywrócenia porządku w szkole, nie były w stanie tego dokonać? Dlaczego stosunki w tej szkole były tak całkowicie odmienne od stosunków panujących w innych szkołach państwowych, czy prywatnych? Dlaczego Rada Pedagogiczna tak gorąco broniła winnych uczniów, zaś władze szkolne wykazywały tyle pobłażliwości i wyrozumienia?

Odpowiedzi na te wszystkie pytania dać może dopiero gruntowne poznanie stosunków, panujących w starszym społeczeństwie białoruskim.

Genezą obecnego kryzysu w białoruskim gimnazjum w Wilnie była zmiana poglądów decydujących czynników rządowych tak szkolnych jak i administracyjnych na problem białoruski. Rządy przedmające zagadnienie białoruskie usiłowały bagatelizować lub w ogóle pomijać.

Było to logicznym następstwem polityki unifikacyjnej i polonizacyjnej, której klasycznym wyrazem były motywy endecji przy zawieraniu pokoju ryskiego. Polityka ta wymagała wykreślenia zagadnienia białoruskiego z pośród zagadnień wewnętrznego życia odrodzonej Polski. Wprost odrzucono możliwość współpracy polsko-białoruskiej.

Atmosfera bezwzględnej negacji wszystkiego co białoruskie przez czynniki rządowe wpełniła ideowych Białorusinów w objęcie Rosji Sowieckiej. Narodowa Demokracja i szowinistyczne grupy pokrewne w spóldziałali z akcją komunistyczną,

dążąc wszelkimi siłami nadania komunistycznym elementom charakteru jedynej reprezentacji interesów narodu białoruskiego.

Ramy artykułu dziennikarskiego nie pozwalają nam dać obrazu poszczególnych etapów tego przymusowego wtłaczania zagadnienia białoruskiego w system polityki Sowieckiej. Ukoronowaniem tego dzieła było zidentyfikowanie ruchu białoruskiego z komunistycznym, oraz niezgodnie traktowanie wszelkich przejawów życia białoruskiego jako antypaństwowych, komunistycznych.

I istotnie w okresie przewrotu majowego ruch białoruski był już przeważnie oparty przez komunistów. Względny taktyczny, które zmuszały ideowych Białorusinów szukać oparcia o Mińsk, doprowadziły do opanowania na bardziej żywotnych placówkach białoruskich przez komunistów. To było podstawą do likwidacji „Hromady”, jako organizacji wychodzącej już poza ramy ruchu białoruskiego. Ale proces „Hromady” odsłonił przed czynnikami rządowymi jej drugie oblicze: narodowe białoruskie.

Następuje zróżniczkowanie hromadowców na „lewicę” i „prawicę”, to jest na komunistów i narodowców.

Wszelkie posunięcia miejscowych władz od chwili uświadomienia sobie tego podziału, szły po linii udostępnienia legalnej pracy kulturalnej elementom niekomunistycznym. Załatwiono szereg najbardziej palących bolączek kulturalnego życia białoruskiego. Nadanie praw publiczności gimnazjom, stojącym na odpowiednim poziomie, pomoc finansowa ze Skarbu Państwa dla szkół i szkolnych internatów, wszystko to miało na celu umożliwienie normalnej pracy białoruskiej, oraz wyrwanie jej w ten sposób z objęć komunistycznych.

To rozumne, uczciwe i wysoce państwowe stanowisko miejscowych władz szkolnych i administracyjnych jeszcze bardziej pogłębiło różnicę między „prawicą” i „lewicą” Hromady. Nic dziwnego, że komuniści, czując się wszeczkadnymi panami w życiu białoruskim, zwłaszcza po aresztach przywódców Hromady, bądzącoby ideowych Białorusinów i niekomunistów z podziałem tym pogodzić się nie mogli.

Do niedawna jedyni reprezentanci ruchu białoruskiego, poczuli się zagrożonymi na tej placówce. Stąd też cała akcja komunistyczna została skierowana na rozbiór i rozsadzenie tych placówek białoruskich, które się zdołały uniezależnić od ich wpływów.

W pierwszym rzędzie chodziło tu o spowodowanie zamknięcia przez władze państwowe Towarzystwa Szkoły Białoruskiej oraz białoruskiego gimnazjum wileńskiego. Nie mogąc tego dokonać od zewnątrz rozpoczęto energiczną akcję na terenie szkoły wśród garści młodzieży, będącej pod ich wpływami. Ostatnim wystrzałem w tym kierunku był nielegalny zjazd fikcyjnych „delegatów” T-wa Szk. Biał. Reakcją na te destrukcyjne usiłowania było usunięcie z gimnazjum grupy młodzieży ulegającej nakazom komunistycznych rozbijaczy.

Tragizm całego tego zajścia tkwi w tym, że wydaleniem uczniowie, stali się narzędziem w ręku prowokatorów komunistycznych, wyzyskujących teren szkoły dla swej akcji wywrótowej.

„Mosty spalane” pisał komunistyczny organ „Za Pracę” w ostatnim numerze, potępiając pracę narodowców białoruskich.

Niechże to hasło komunistyczne stanie się punktem wyjścia dla dalszej polityki polskich władz państwowych.

Z państw ościennych.

LITWA

Sprawa porucznika Żeligowskiego.

KOWNO, 21.XII. (Tel. w.). W uzupełnieniu wczorajszych wiadomości o sprawie porucznika wojsk polskich Żeligowskiego, podajemy bliższe szczegóły tej sprawy, jaką rozważał sąd wojenny w Kownie 20-go b. m.

Po przejściu granicy Żeligowski zgłosił się do komendanta Kowna, który odesłał go do sztabu generalnego, gdzie Żeligowski przebywał około miesiąca, następnie został zwolniony. Obywatelstwa jednak litewskiego nie otrzymał i mieszkał w Litwie jako obco krajowiec, co nie przeszkodziło mu otrzymać posadę w Ministerstwie Komunikacji. Niedawno zaczął on się ubiegać o nadanie mu obywatelstwa litewskiego. Zabieg jego odniósł dodatni skutek, lecz w tym samym dniu aresztowano go i stawiono przed sąd pod zarzutem, iż będąc Litwinem, służył jako oficer w wojsku polskim.

Obrona Żeligowskiego, adw. Robozon wysunął wniosek, iż w chwili wyjazdu z Litwy do Warszawy w 1918 r. Żeligowski nie mógł być obywatelem litewskim, ponieważ w tym czasie niepodległa Litwa jeszcze nie istniała, w Litwie zaś gospodarzyli okupanci niemieccy, od których Żeligowski otrzymał pozwolenie na wyjazd do Warszawy. Wobec tego sąd wojenny uchwalił zwrócić sprawę prokuratorowi w celu przeprowadzenia uzupełniającego śledztwa.

Katastrofalne położenie rolników w Kłajpedzie.

KOWNO, 21.XII. (Tel. w.). „Lietuvos Keleivis” podaje, iż na całym obszarze kraju klajpedzkiego odbywa się masowa sprzedaż gospodarstw za długi w bankach. Sprzedają się nawet wzorowo urządzone gospodarstwa. Codziennie wystawia się na sprzedaż po 20 i więcej gospodarstw.

LOTWA

Interpelacja w sprawie rokowań z Polską.

RYGA, 21.XII. (Tel. w.). Na o-negdajszym posiedzeniu sejmiku łotewskiego odbyła się interpelacja posłów zw. zawodowych w sprawie rokowań z Polską o bezpośredniej komunikacji. Przywódcą posłów zw. zawod. Laicen zapytuje, czy podczas rokowań nie została poruszona kwestia wileńska i sprawa odszkodowania obywatelstwu polskiemu za wyłączone ziemie. Wyjaśnieniem udzielił minister spraw zagranicznych Bałodis. Wskazał on na to, iż możliwym jest, że już w najbliższych dniach konwencja w sprawie bezpośredniej komunikacji między Łotwą i Polską zostanie podpisana, gdyż osiągnięto już porozumienie o do uzgodnienia zdań w tej kwestii. Konwencja kolejowa, zdaniem Bałodisa, niema nie wspólnego ani z kwestią wileńską, ani z kwestią odszkodowań obywatelstwu polskiemu.

RUMUNIA.

Pierwsze posiedzenia Izby.

BUKARESZT, 21.XII. (Pat). Pierwsze posiedzenie nowych rumuńskich Izby odbyły się w sobotę 22 grudnia. Nowe Izby pracować będą bez przerwy aż do ostatecznego legalnego ukończenia się parlamentu.

ROSJA SOWIECKA.

Zamknięcie konferencji niemiecko-sowieckiej.

MOSKWA, 21.XII. (Pat). Dziś zamknięta została konferencja niemiecko-sowiecka. Według oficjalnego komunikatu protokół zawiera regulowanie całego szeregu kwestii w zakresie stosunków ekonomicznych. Zawarta umowa wchodzi w życie w najbliższym czasie. Po podpisaniu protokołu delegacja niemiecka odjedzie do Berlina.

BIAŁORUS SOWIECKA.

Rząd sow. popiera uprawę lnu, buraków i bawełny.

MOSKWA, 21. XII. (kor. własna). Rada komisarzy ludowych Z. S. R. R. wydała dekret zwalniający w 50% od płacenia podatków z tych gruntów, na których są albo będą w przyszłym roku uprawiane buraki nasienne i cukrowe, len i bawełna.

„Fortuna” fabryka cukrów i czekolady

Wilno, ul. Metropolitna № 5 (Łotoczek).

Fabryka cukrów i czekolady „FORTUNA”, której wyroby odniosły wielki sukces na Wystawie—Targach Północnych w Wilnie i odznaczona została ZŁOTYM MEDALEM, ma zaszczyt zawiadomić, iż pragnąc udostępnić Sz. Publiczności bliższe poznanie wyrobów, dziś, w sobotę otwiera we własnym domu fabrycznym przy ul. Metropolitnej № 5

specjalny POKÓJ WYSTAWOWY,

gdzie będą codziennie prezentowane najświeższe:

czekoladki, cukry, słodycze i inne łakocie.

Przy sposobności podajemy do łaskawej wiadomości, iż zwyczajem lat ubiegłych przygotowujemy specjalne ozdoby choinkowe i inne nigdzie niespotykane dotąd nowości świąteczne.

Prosimy o łaskawe odwiedzanie WYSTAWY i wypróbowanie o nie-doścignionej jakości wyrobów naszej fabryki.

4633

Prasa niemiecka o mowie ministra Kwiatkowskiego.

BERLIN, 21.XII. (Pat). Dzisiejsza prasa poranna w depeszach z Warszawy komentuje mowę ministra Kwiatkowskiego na komisji budżetowej w tonie naogół przychylnym.

Dzienniki prawnicze, jak: „Boersen Ztg” i „Kreuzztg” zaznaczają, że mowa ta zawiera w pewnej mierze wyjaśnienia co do treści odpowiedzi polskiej na ostatnią propozycję niemiecką. Odpowiedź rządu polskiego, podkreślają dzienniki — zawiera zasadnicze uznanie ze strony polskiej propozycji niemieckich za podstawę do prowadzenia dalszych rokowań.

Mowa ministra Kwiatkowskiego uważana jest w kołach tutejszych za orędzie, świadczące o większej gotowości strony polskiej do zawarcia traktatu.

Wyraźne uznanie stanowisko ministra Kwiatkowskiego przynosi komentarz, wyrażający opinię niemieckiej partii ludowej, jaki ukazał się w „Koelnische Zeitung”. Pismo określa mowę polskiego ministra handlu, jako dowód tego, że stanowisko polskie wobec rokowań handlowych posunęło się naprzód.

Oświadczenia ministra Kwiatkowskiego są słuszne — pisze dziennik. Można bezwarunkowo zgodzić się na żądanie, aby wzajemne ustępstwa polsko-niemieckie były nietylko same przez się równoważące, lecz również, aby po obu stronach w równym stopniu zastosowane zostały do większej lub szerszej podstawy traktatowej. Słusznie podnosi minister Kwiatkowski — pisze „Koelnische Ztg”, że wojna celna jest rzeczą bezcelową.

* * *

P. min. Kwiatkowski na komisji budż. wygłosił dłuższe przemówienie, którego znaczną część poświęcił sprawie rokowań handlowych z Niemcami.

Minister stwierdził, że import niemiecki do Polski, zarówno jak eksport polski do Niemiec od r. 1926 pomimo wojny celnej stale wzrasta, jednak import niemiecki wzrasta dwukrotnie szybciej, niż eksport polski. Waloryzacja sił tego wzrostu nie osłabiła, nie była bowiem skierowana specjalnie przeciwko importowi niemieckiemu.

Dalej min. Kwiatkowski podniósł, że jeżeli kompromis będzie uwzględniał żywotne zainteresowania obu stron, można spodziewać się po-myślnych wyników. W tym duchu nastąpiło porozumienie w sprawie obrotu drzewem, załatwienie sporu o fabrykę chorzowską i t. p. To samo stanowisko zajęły zjazdy gospodarcze polsko-niemieckie w Berlinie i Warszawie, oraz zjazd kupców i przemysłowców drzewnych. Polska unika wszystkiego, co by mogło rokowania utrudnić i może dyskutować nad każdą propozycją niemiecką, jeżeli tylko ona opiera się na zasadzie równej stopy. Nie można jedynie mówić o małym traktacie kontyngentowym i prowizorycznym dla Polski i dużym traktacie dla Niemiec, obejmującym nie tylko klauzulę największego uprzywilejowania, ale nawet klauzulę osiedleńczą. „Trudności leżą nietylko w zagadnieniach merytorycznych, ile w kwestjach metodycznych” — mówił minister. „Traktat ten uważam za biologicznie potrzebny, jako regulujący ostatecznie stosunki gospodarcze powojennej tej części Europy”. Wojna celna nie przynosi ani Polsce poważniejszych strat, ani Niemcom poważniejszych korzyści. „Kompromis rozsądny i uczciwy posiada duże wartości dla obu stron i jesteśmy do niego przygotowani o-rz pragniemy go. Jeżeli mimo naszej woli nie osiągniemy go, to jednak — jak to niebicie wykazują ostatnie lata — będziemy nietylko gospodarzami żyć ale i rozwijać się.

Sytuacja w Afganistanie.

Dwaj ministrowie w niewoli u powstańców.

Minister skarbu rozstrzelany — min. spraw zagr. zatrzymany jako zakładnik WIEDEN, 21. XII. Pat. Dzienniki tutejsze podają z Londynu, że według nadeszłych tam wiadomości z Afganistanu, toczą się walki między wojskami rządowymi a powstańcami na drodze między Kabulem a Jallalabadem.

Powstańcy wzięli do niewoli afgańskiego ministra spraw zagranicznych i ministra skarbu. Ministra skarbu rozstrzelano, a ministra spraw zagranicznych zatrzymano jako zakładnika. Wedle doniesień, które nadeszły do Bombaju, powstańcy otrzymują posiłki i przygotowują atak na Kabul. Podobno rozporządzają oni wielką ilością amunicji.

Czynny udział radja i lotnictwa w wypadkach afgańskich. LONDYN, Pat. Otrzymało tu wiadomość drogą radiową z Kabulu przez Delhi, że aeroplan z królewskiej eskadry lotniczej w Indiach zdołał dotrzeć do Kabulu. Między lotnikami a poselstwem brytyjskim w Kabulu wywiązała się rozmowa, którą lotnicy prowadzili przy pomocy sygnałów. poselstwo zaś przez układanie białych liter na trawniku przed gmachem legacji.

Tą drogą samolot otrzymał ostrzeżenie, które brzmiało: „Trzymajcie się wysoko. Nie lądować”. Ostrzeżenie to należy sobie tłumaczyć faktem, że lotnicy wojsk króla Ammanulaha rzucali bomby na oddziały powstańców, znajdujące się już w okolicach Kabulu i na przedmieściu. W tych warunkach lądowanie samolotu brytyjskiego mogłoby narazić lotników na atak podnieconych powstańców, którzy zapewne nie potrafiliby odróżnić narodowości samolotu.

Lotnicy dowiedzieli się tą samą drogą, że poselstwo i zamieszkuje w nim osoby są bezpieczne oraz że minister pełnomocny p. Humphrys rozmawiał z wyłannikami powstańców, których ostrzegł przed atakami na poselstwo, otrzymując wzajemnie zapewnienie nienaruszenia eksterytorjalności poselstwa brytyjskiego.

W gmachu poselstwa znajdują się, oprócz ministra i składu poselstwa: lady Humphrys, p. Gould z dziećmi oraz p. Strange z córką i miss Pulford.

Londyn w obawie nowych eksplozji.

LONDYN, 21.XII (Pat). Niebezpieczeństwo nowych eksplozji w dzielnicach Londynu, która stała się wczoraj terenem kilku strasznych wybuchów gazu świetlnego, będzie trwało aż do chwili skończenia zabezpieczenia przewodów gazowych. Zanim praca ta zostanie ukończona, władze nie wydają rozkazu gaszenia płomieni, które grają niejako rolę klapy bezpieczeństwa.

Dzień polityczny.

(Tel. w.). Sowiecki komisarz spraw zagranicznych p. Czicerin, który w najbliższych dniach powróci do Moskwy po konferencji w Niemczech, odbędzie podróż przez terytorium Polski i prawdopodobnie zatrzyma się czas krótszy w Warszawie. O ile pobyt p. Czicerina w Warszawie wypadnie podczas obecności w stolicy min. Zaleskiego, odbędzie się zapewne konferencja między kierownikami polityki zagranicznej Polski i Związku Republik Sowieckich.

(Tel. w.). Pan Prezydent Rzeczypospolitej spędzi święta wraz z najbliższą rodziną w Spale, dokąd wyjeżdża w dniu dzisiejszym. Powrót Pana Prezydenta do Warszawy nastąpi prawdopodobnie na dzień 1 stycznia r. p.

Z adjutantury wojskowej towarzyszyć będą Panu Prezydentowi rotm. Galewski i kpt. Suszyński.

(Tel. w.). Zastępstwo prem. Bartla na czas jego nieobecności w Warszawie podczas świąt sprawować będzie początkowo min. Moraczewski, a następnie min. Składkowski z chwilą, gdy powróci z Zakopanego.

Prem. Bartel oraz ministrowie Zaleski, Składkowski, Meysztowicz, Niezabykowski, Miedziński, Kühn i Światłowski wyjeżdżają dz. 5 wieczorem, względnie w niedzielę rano poza Warszawę i spędzą święta Bożego Narodzenia przeważnie na wsi.

(Tel. w.). P. minister Spraw Zagranicznych August Zaleski, wyjeżdża dn. 21 b. m. na 5 dniowy urlop świąteczny w Puznańskie. P. minister powróci do Warszawy w czwartek, 27 b. m.

Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Składkowski, wyjeżdża w sobotę wieczorem do Zakopanego na okres świąteczny.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przem. i Handlu p. Doleżał wyjeżdża na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów, jako delegat rządu polskiego. Komitet będzie rozpatrywał szereg spraw węglowych, wyjazd p. Doleżała nastąpi w dniu 5 stycznia.

(Tel. w.). Minister Robót Publicznych, p. J. Moraczewski, po kilkudniowej chorobie powróci do zdrowia i objął urządowanie.

(Tel. w.). Doradca finansowy Banku Polskiego, p. Dewey bawi od kilku dni w sprawach prywatnych w Paryżu.

Na święta powróci p. Dewey do Warszawy Koło 10 stycznia r. p. zaś wyjeżdża do Ameryki wraz z rodziną, gdzie zabawi około miesiąca.

(Tel. w.). Dnia 20 b. m. przybył do Warszawy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny R. P. w Berlinie, p. Knoll.

Kronika telegraficzna.

— Zmarł w Rzymie marsz. Cadorna, który w okresie wojny w ciągu 2-ch lat był naczelnym wodzem armii włoskiej. Po klęsce pod Caporetto w r. 1917 marsz. Cadorna złożył dymisję.

— Ustawę o ubezpieczeniu emerytalnym pracowników instytucji prywatnych przyjęła czeska Izba deputowanych.

— Drugim członkiem komitetu rzeczoznawców dla sprawy odszkodowań ze strony Francji jak donosi „Echo de Paris” miał być mianowany Permanent.

— Biuletyn o stanie zdrowia króla Jerzego stwierdza, że król spędził noc spokojnie. Poza tem żadnych specjalnych zmian nie zanotowano.

— „Journal” donosi z Embrun (Wysokie Alpy), iż nastąpiło tam osunięcie się kilku tysięcy m³ skał, wskutek czego obsunęła się południowa część miasta. Kilka budynków zostało zniszczonych, kilku innym grozi zawalenie.

— Ciężko ranił dwoma strzałami z rewolweru nieznany osobnik radcę sądowego m. Paryża Fachola. W Paryżu panuje przekonanie, że Fachol padł ofiarą odwetu za swoją akcję, wymierzoną przeciwko ruchowi autonomistycznemu w Alzacji.

— Mrozy w Rumunii dochodzą do niebywałej o tej porze roku wysokości. W różnych okolicach, zwłaszcza w Moldawii i wzdłuż Dunaju padał ostatnio bardzo duży śnieg.

Najpiękniejsza para kochanków filmowych

Vilma Banky i Ronald Colman
w przebojowym dramacie p. t.

Kochankowie

wkrótce w kinie „POLONJA”.

F. A. T., policyjny, sportowy i inne, or
puzuka, tanecze

